

# ***Madame Europe* or a whipping girl – the European press about Catherine Ashton, the High Representative of the Union for Foreign Affairs and Security Policy**

## **Abstract**

In this article the opinions about Catherine Ashton as the High Representative of the Union for Foreign Affairs and Security Policy expressed in Polish and foreign media as well as some editorialised statements by politicians will be presented. The analysis will cover the opinions on Ashton as a person and her actions as the High Representative, as well as the perception of the European Union as a whole through the prism of her work. The High Representative's contacts with media and her efforts at creating her image will also be presented.

**Key words:** *High Representative of the Union for Foreign Affairs and Security Policy, Catherine Ashton, media relations, public image, political communication*

## ***Streszczenie***

W niniejszym artykule zostaną przedstawione opinie mediów polskich i zagranicznych, a także cytowane przez nie wypowiedzi polityków na temat Catherine Ashton jako wysokiej przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa. Analiza obejmie zarówno wypowiedzi dotyczące osoby Ashton oraz działań przez nią podejmowanych, jak i sposobu postrzegania Unii Europejskiej jako całości przez pryzmat jej pracy. Poruszona zostanie również kwestia kontaktów wysokiej przedstawiciel z mediami i budowania jej wizerunku.

**Słowa kluczowe:** *wysoki przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, Catherine Ashton, relacje z mediami, wizerunek publiczny, komunikacja polityczna*

Małgorzata Smutek  
WDiNP, Uniwersytet Warszawski

## ***Madame Europe* czy dziewczynka do bicia – prasa europejska o wysokiej przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Catherine Ashton**

### **Działania medialne wysokiego przedstawiciela**

Unia Europejska od lat dąży do osiągnięcia na arenie międzynarodowej pozycji istotnego gracza oraz statusu mocarstwa. Swojej siły nie opiera jednak na potędze militarnej, a na tych rodzajach oddziaływań, które uznawane są za tzw. *soft power*<sup>1</sup>. Aby z niej skutecznie korzystać konieczne jest posiadanie sprawnej dyplomacji. Powinna być ona także „widoczna” – jest to niezbędne, aby sukcesy zostały przypisane właśnie Unii Europejskiej. Jednym z powodów stworzenia stanowiska wysokiego przedstawiciela Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa było nadanie UE „twarzy”, z którą opinia polityczna, w tym media, mogłyby ją utożsamiać. Pozytywna ocena działań wysokiego przedstawiciela buduje korzystny wizerunek Unii jako organizacji mogącej odgrywać znaczącą rolę na świecie a właściwe kreowanie wizerunku jest dziś uważane za jeden z najistotniejszych sposobów realizowania celów politycznych (Marciniak 2003). Od końca 2009 r. urząd ten sprawuje Brytyjka – Catherine Ashton, której działania wzbudzają wiele kontrowersji i są szeroko komentowane przez media.

Nauka opisała pewne prawidłowości dotyczące metod kreowania wizerunku politycznego, jednakże dotyczą one polityków działających na gruncie państw narodowych. Dlatego też błędem byłoby odnoszenie tych metod do działań wysokiej przedstawiciel, bowiem charakter jej stanowiska jest inny, począwszy od sposobu powoływania

---

<sup>1</sup> Więcej na ten temat w: Borkowski Paweł (2012), *Unia Europejska – soft power jako modelowy aktor geoeconomiczny*, w: Haliżak Edward (red.), *Geoekonomia*, Warszawa.

na ten urząd po zakres pełnionych obowiązków. Co więcej, celem niniejszego artykułu nie jest zbadanie w jaki sposób Catherine Ashton kreuje swój wizerunek, ale jak jest postrzegana przez media europejskie. Przedstawiono tu zatem szeroki zakres artykułów prasowych, przyjmując jako kryterium doboru ich dostępność oraz różnorodność. Celem było możliwie najwierniejsze zaprezentowanie opinii mediów o Catherine Ashton jako wysokiej przedstawiciel.

W badanych źródłach panuje opinia, że Catherine Ashton jako wysoka przedstawiciel nie prowadzi efektywnej polityki informacyjnej, a jej wizerunek medialny jest oceniany negatywnie. Wydaje się to kuriozalne, zważywszy na pogłoski dotyczące ogromnych sum wydawanych na poprawę wizerunku wysokiej przedstawiciel i jej służby. W 2011 r. Europejska Służba Działań Zewnętrznych (ESDZ) na kontakty z mediami i politykę informacyjną mogła przeznaczyć około 16 milionów euro. Sama Ashton miała możliwość zatrudnienia dwóch rzeczników, doradcy medialnego na pełen etat oraz dyrektora ds. komunikacji strategicznej, a pensja tego ostatniego wynosiła około 250 tysięcy euro (Waterfield 04.03.2011). Mimo wydawania dużych sum na politykę medialną, przynosi ona wyjątkowo małe efekty.

Catherine Ashton zatrudnia trzy osoby odpowiedzialne za kontakty z prasą, którym przydzielono poszczególne obszary geograficzne. Eamon Prendergast odpowiada za obszar Europy, Azji z wyjątkiem Bliskiego Wschodu oraz stosunki transatlantyckie, Nabila Massrali za tzw. południowe sąsiedztwo, Bliski Wschód oraz bliskowschodni proces pokojowy, a Alexandre Polack za Afrykę, Amerykę Łacińską i Karaiby oraz państwa ASEAN.

Wysoka przedstawiciel rzadko podejmuje bezpośredni kontakt z opinią publiczną. Nie posiada własnej strony internetowej ani oficjalnej strony na portalu społecznościowym Facebook. Materiały na jej temat wraz z relacjami z oficjalnych wizyt są publikowane na oficjalnej stronie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych na Facebooku. Na żadnej z powyższych stron nie można znaleźć komentarzy samej wysokiej przedstawiciel odnośnie aktualnej sytuacji politycznej ani nawet pełnych tekstów jej przemówień. Ashton sporadycznie publikuje artykuły w brytyjskiej prasie, między innymi w „Financial Times” i „The Guardian”, w których komentuje aktualne wydarzenia na świecie, głównie przemiany społeczne na Bliskim Wschodzie.

Na oficjalnym portalu Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych znajduje się poświęcona jej podstrona. Ma ona charakter czysto informacyjny. Oprócz oficjalnego życiorysu Catherine Ashton (dostępnego we wszystkich językach Unii Europejskiej), znajduje się na niej kalendarz spotkań wysokiej przedstawiciel dostępny jedynie

w języku angielskim, jej oficjalne oświadczenia dostępne głównie w języku angielskim i sporadycznie francuskim i hiszpańskim, oficjalne przemówienia w języku angielskim oraz krótkie przedstawienie sylwetek rzeczników i współpracowników wysokiej przedstawiciel. Na stronie dostępne są również zdjęcia z oficjalnych wizyt wysokiej przedstawiciel.

Rzecznicy wysokiej przedstawiciel częściej wypowiadają się w mediach niż ona sama, ale nie są w stanie wypełnić luki związanej z rzadką obecnością w mediach samej wysokiej przedstawiciel. Ich głównym zadaniem jest promowanie poczynań Catherine Ashton, odpowiadanie na zarzuty prasy oraz budowanie jej pozytywnego wizerunku, czemu dają wyraz chociażby mówiąc o pozytywnym bilansie jej planów zmierzających do rozwiązania problemu Gazy czy obrony chrześcijańskich Koptów z Bliskiego Wschodu<sup>2</sup>. Szeroko promują również wkład wysokiej przedstawiciel w doprowadzenie do wznowienia dialogu między Serbią i Kosowem (Ricard, Stroobants 27.01.2011).

Sama Ashton wydaje się jednak unikać mediów, a prasa niejednokrotnie pisała o niej, że jest „uczulona na światła rampy”, „ucieka przed prasą” i „woli dyskretnie pozostać w tle” (Torreblanca 01.04.2011). Jak wytykają jej osoby z doświadczeniem w dyplomacji, między innymi francuski sekretarz stanu ds. europejskich Pierre Lellouche, Brytyjka nie rozumie, że „dyplomacja to symbole” i są chwile, w których należy „pojawić się i zaistnieć”, co niejednokrotnie jest bardziej doceniane niż rzeczywista praca (Quatremer 2010). Ashton jednak ma inną wizję polityki zagranicznej, czego dowodem jest jej wypowiedź z grudnia 2009 r.: „Jestem przekonana, że wiele można osiągnąć cichą dyplomacją” (Lyon 2010).

Na pozytywny wizerunek Ashton z pewnością nie wpływa sposób, w jaki rozumie ona obowiązki związane z zajmowanym stanowiskiem; nie uważa bowiem, by była to praca, która wymaga dyspozycyjności czy elastyczności. Ashton wciąż nie przeprowadziła się na stałe do Brukseli, gdzie mogłaby być „w centrum wydarzeń”. Prasa sugeruje wręcz, że wysoka przedstawiciel nie może doczekać się momentu, w którym będzie mogła opuścić „nudną” Brukselę i dołączyć do męża i dzieci w rodzinnym Londynie. Znana jest ze spędzania tam przedłużonych weekendów, podczas który jest

<sup>2</sup> Na początku kwietnia 2013 r. czterej przedstawiciele koptyjskiej mniejszości religijnej w Egipcie zostali zastrzeleni w zamieszkach, które według doniesień spowodowało namalowanie krzyża na miejscowym meczecie. Uroczystościom pogrzebowym towarzyszył pochód protestacyjny Koptów ulicami Kairu. Demonstranci zostali zaatakowani przez muzułmanów, konieczna była interwencja służb bezpieczeństwa i użycie broni śrutowej. W wyniku zamieszek zginęły kolejne dwie osoby, a rannych było około 90 (Kingsley 2013, Johnson 2013).

praktycznie nieosiągalna. Niejednokrotnie wytykano jej również, że nie odbiera telefonów po godzinie 20:00, a wszystkie połączenia są przekierowywane do „centrum europejskiego”. Ashton traktuje swoje stanowisko jak pracę zwykłego urzędnika, a na zarzuty o niedyspozycyjność odpowiada, że nie jest przecież lekarzem czy strażakiem (Quatremer 2010).

O braku zaangażowania w powierzoną jej misję świadczy także zwłoka z uzyskaniem dostępu do tajnych dokumentów. Nawet w miesiąc po rozpoczęciu pracy w charakterze wysokiego przedstawiciela nie zajęła się kwestią przejścia procedur, które dopuściłyby ją do dokumentów o klauzuli „tajemnice obronne”, wobec czego nie posiadała dostępu do tej części zastrzeżonych dokumentów (Quatremer 2010).

Niezwykłe kontrowersyjnym działaniem Catherine Ashton okazało się zabieganie o zwiększenie funduszy dla Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, w momencie w którym wciąż nie było widać efektów jej pracy. Francuski dziennik *Le Monde* twierdził, że choć wysoka przedstawiciel ma problemy ze znalezieniem sobie miejsca na arenie międzynarodowej, to najmniejszych trudności nie nastęrcza jej dbanie o interes własnej służby – wykazuje ona w tej dziedzinie entuzjazm i determinację, której brakuje jej na innych polach (Zglinicki 2011). Działania Ashton były tym gorzej widziane, że ESDZ miała być „nieodczuwalna” dla budżetu pogrążonej w kryzysie Unii. Prasa przy tej okazji wypomniała Ashton, że jest ona prawdopodobnie najlepiej opłacaną kobietą w polityce w całym świecie zachodnim, a rezultaty jej pracy są praktycznie niedostrzegalne (Waterfield 2010; 04.03.2011).

Choć powszechnie uważa się, że dzięki nominacji na wysokiego przedstawiciela Catherine Ashton stała się jedną z najpotężniejszych kobiet świata, to w rzeczywistości jej władza jest bardzo ograniczona przez państwa członkowskie. W trakcie cyklicznych konsultacji Unii z przywódcami Rosji, Chin czy Stanów Zjednoczonych, rozmowy prowadzą przewodniczący Rady Europejskiej i przewodniczący Komisji. Wysoka przedstawiciel pełni jedynie funkcję wspierającą. Nawet w kwestiach codziennego funkcjonowania jej kompetencje są ściśle opisane. Musi też unikać rozmów o wszelkich kwestiach związanych pomocą rozwojową i handlem międzynarodowym, te bowiem leżą poza obszarami jej kompetencji (Schlamp 2009).

Ten brak rzeczywistej władzy jest dostrzegany przez media. W 2012 r. „The Guardian” opublikował listę najbardziej wpływowych Brytyjczyków w Unii Europejskiej. Catherine Ashton zajęła dopiero piąte miejsce, a wyprzedziło ją dwoje eurodeputowanych (Sharon Bowles, Malcolm Harbour), Jonathan Faull – dyrektor generalny ds. rynku wewnętrznego i usług, a nawet Richard Corbett, pełniący funkcję doradcy Her-

mana Van Rompuya, przewodniczącego Rady Europejskiej. Jeden z wyższych urzędników unijnych, zapytany o tak niską pozycję wysokiej przedstawiciel, odpowiedział wprost: „To dlatego, że Ashton nie jest w Brukseli wpływowym graczem” (Traynor 14.11.2012). Jeszcze niższą „lokatek” zajęła Ashton w opublikowanym w 2013 r. przez stację radiową BBC 4 rankingu najbardziej wpływowych kobiet Wielkiej Brytanii. Jej 33. pozycja, daleko w tyle za wieloma gwiazdami *show business*, ukazuje powszechny pogląd na temat jej możliwości oddziaływania na wydarzenia w kraju i na świecie (*The Power List 2013*: WWW).

Zdaniem mediów Ashton niejednokrotnie wykazywała się rażąco wręcz niekompetencją, która była bezwzględnie krytykowana przez opinię publiczną. Do najbardziej znanych przypadków należy sytuacja, w której wysoka przedstawiciel nie wiedziała, jak wygląda nowo wybrany prezydent Serbii, Tomislav Nikolic, z którym chwilę później miała rozpocząć decydującą rundę negocjacji. Do sieci wyciekło nagranie, na którym przestraszona wysoka przedstawiciel prosi Roberta Coopera, głównego negocjatora Unii z Serbią, aby wyszedł wraz z nią na spotkanie z serbskim przywódcą, ponieważ nie ma pojęcia, jak on wygląda. Na jej nieszczęście, wiedzy tej nie posiadał również Cooper. Na nagraniu widać Ashton z paniką w głosie pytającą swoich współpracowników, czy ktokolwiek wie, jak wygląda Nikolic, a sytuację ratuje dopiero jeden z młodszych urzędników (*Catherine Ashton 2012*).

## Krytyka wysokiej przedstawiciel w mediach

Działania Catherine Ashton na stanowisku wysokiego przedstawiciela są bacznie śledzone przez opinię publiczną, a w szczególności przez media i komentatorów życia politycznego. Nie wzbraniają się oni przed zdecydowanym wyrażaniem swej dezaprobaty dla poczynań Brytyjki. Francuski dziennik „Le Monde” nie wahał się nazwać jej „zerem” i „niewidzialną lady” (Zglinicki 2011). Podobnie postąpił Jean Quatremer, autor francuskojęzycznego bloga *Coullisses de Bruxelles* komentującego wydarzenia polityczne na forum unijnym, bezlitośnie cytując słowa jednego z dyplomatów, który stwierdził: „Ashton zarzyna tę robotę” (Quatremer 2010). Należy jednak podkreślić, że nie wszystkie wypowiedzi cechuje tak daleko idąca napastliwość.

Już początki urzędowania Ashton naznaczone były krytyką ze strony mediów. Nie powstrzymały się one bowiem od wytknięcia jej nieprzygotowania do powierzonej funkcji. „Życie Warszawy” stwierdziło, że wysoka przedstawiciel „od początku miała

złą passę”. Jej wybór był zaskoczeniem, głównie ze względu na to, że była mało znanym politykiem, pozbawionym doświadczenia w dziedzinie dyplomacji. Co więcej, Ashton nie posługuje się żadnym językiem obcym, co sprawia szczególne trudności w wielojęzycznej strukturze Unii Europejskiej (Słojewska 2010).

Nie można też pominąć ostrych wypowiedzi polityków, którzy podważają jej pozycję. Eurodeputowany Zbigniew Ziobro, pisząc dla „Rzeczpospolitej”, wysuwa przypuszczenie, że na wysokiego przedstawiciela wybrano „trzeciogigowego polityka”, żeby „wielkie mocarstwa”, tj. Niemcy, Francja, Włochy i Wielka Brytania, mogły realizować własne interesy narodowe. Ziobro uważa, że „słaba i dyskredytowana” Ashton jest gwarantem braku wspólnej europejskiej polityki zagranicznej, na którą wpływ miałyby również państwa małe i średnie (Ziobro 22.02.2010). Ta wypowiedź jednoznacznie ukazuje, jak niewielkie zaufanie pokładają niektórzy politycy w zdolnościach Catherine Ashton do prowadzenia efektywnej polityki zagranicznej.

Najczęściej wytykanym błędem wysokiej przedstawiciel jest nieobecność podczas wydarzeń istotnych dla Unii Europejskiej i świata. Na nieszczęście dla Catherine Ashton, pierwsze poważne zdarzenie o międzynarodowym znaczeniu miało miejsce tuż po objęciu przez nią urzędu. Tragiczne w skutkach trzęsienie ziemi na Haiti<sup>3</sup> było zdaniem wielu pierwszym prawdziwym „testem” dla nowej wysokiej przedstawiciel. W opinii mediów nie poradziła sobie z tym wyzwaniem.

Paryski „Le Monde” zarzucał Ashton opieszałość jako dowód podając, że wysoka przedstawiciel zwołała konferencję prasową dotyczącą trzęsienia ziemi dopiero dwa dni po katastrofie. Wystąpiła wówczas w charakterze lidera europejskiej mobilizacji na rzecz pomocy ofiarom kataklizmu. Jednak, jak wytykał jej dziennik, zamiast niezwłocznie udać się na Haiti, Ashton zdecydowała się na powrót do rodzinnego Londynu (Stroobants, Ricard 28.02.2010).

Jean Quatremer, wspomniany już autor bloga *Coulisses de Bruxelles*, uważał, że wszystkiemu winne jest podejście Catherine Ashton do sprawowanego urzędu i jej pewność, że w czasie weekendu może być po prostu nieobecna. Na jej nieszczęście, to właśnie w piątek amerykańska sekretarz stanu Hilary Clinton pojechała na Haiti, co jeszcze dobitniej zaznaczyło nieobecność wysokiej przedstawiciel Unii Europejskiej.

<sup>3</sup> 12 stycznia 2010 r. miało miejsce trzęsienie ziemi o mocy 7 stopni w skali Richtera, którego epicentrum znajdowało się ok. 25 km od stolicy Haiti, Port-au-Prince. Według oficjalnych danych śmierć poniosło ponad 200 tysięcy osób. Skutkiem katastrofy były również ogromne straty materialne i skażenie środowiska. Komisja Europejska wydała 3 mln euro na pomoc dla Haiti (Carroll 2010, Elsner, Kerry 2010).

Quatremer pisał także o dalszych posunięciach związanych z katastrofą. Zanim wysoka przedstawiciel zdecydowała się na podjęcie działań, przewodniczący Komisji zdążył już wysłać na Haiti jeden z samolotów. Swoją wkład miał również komisarz ds. rozwoju, co doprowadziło do tego, że w chwili ogłaszania alarmowych numerów kontaktowych, wysoka przedstawiciel sprawiała wrażenie mocno zdezorientowanej. Sytuację wyjaśnił jej dopiero szef hiszpańskiej dyplomacji, który uczynił to w trzech językach, mimo że Ashton posługuje się wyłącznie angielskim.

Quatremer zauważył również, że ta „haitańska wpadka” wysokiej przedstawiciel zjednoczyła we wspólnej krytyce wszystkie frakcje Parlamentu Europejskiego, od konserwatystów po zielonych (Quatremer 2010). Niezależny portal informacyjny poświęcony sprawom europejskim, „EUobserver” przytoczył słowa przewodniczącego grupy Europejskiej Partii Ludowej w Parlamencie Europejskim, Josepha Daula, który powiedział: „Prawie wszyscy byli na Haiti, gdy tamtejsi ludzie cierpieli, a Europa była nieobecna. Jeśli to by było w naszych rękach [tj. Parlamentu Europejskiego – M.S.], to byśmy kogoś wysłali”.

W podobnym tonie wypowiedział się lider Zielonych, Daniel Cohn-Bendit, który stwierdził: „Clinton zdecydowała się na wizytę na Haiti i myślę, że Unia Europejska też powinna być na miejscu. Nie tylko w kularach. Gdybym był wysokim przedstawicielem, mającym do czynienia z tej skali kataklizmem, chciałbym się tam dostać pierwszym samolotem, a potem wrócić i powiedzieć Europejczykom, co powinniśmy robić. Myślę, że to niezbędne minimum”.

Natomiast rzecznik prasowy, broniąc wysokiej przedstawiciel, wyjaśnił, że Ashton rozważała wizytę na Haiti, ale zrezygnowała z niej za radą ONZ, żeby nie blokować przestrzeni powietrznej. Dodał także, że Ashton „martwiła się Haiti przez cały weekend” (Mahony 2010). Tłumaczył również, że nie chciała ona uczestniczyć w „turystyce katastroficznej”. Quatremer uważa jednak te wyjaśnienia za niewystarczające i przytacza słowa jednego z wyższych urzędników Rady, który stwierdza: „dyplomacja to symbol, a Ashton tego nie rozumie” (Quatremer 2010).

„Le Monde” zwrócił także uwagę, że Ashton nie zdecydowała się na udział w konferencji państw pomagających Haiti, wysyłając zamiast tego swojego przedstawiciela, Bernarda Kouchnera, mimo że Europa była jednym z głównych ofiarodawców pomocy (Stroobants, Ricard 28.02.2010). Spotkanie to było zorganizowane przez sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych w Montrealu. Quatremer ironicznie skomentował nieobecność Ashton słowami: „To prawda, Montreal leży dość daleko od Londynu” (Quatremer 2010). „Le Monde” twierdził, że w ten



sposób wysoka przedstawiciel straciła wyjątkową okazję do zaznaczenia swojego istnienia (Stroobants, Ricard 28.02.2010).

Pół roku po objęciu przez Catherine Ashton stanowiska wysokiego przedstawiciela szkocki eurodeputowany George Lyon napisał dla „The Guardian” artykuł podsumowujący pierwsze miesiące jej pracy. Lyon przede wszystkim ganił milczenie wysokiej przedstawiciel w chwilach, gdy powinna zabrać głos. Był zdania, że Brytyjka myli cichą dyplomacją z „głuchą ciszą”. W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy sprawowania urzędu, Ashton zmierzyła się z wieloma wydarzeniami na świecie, jak choćby trzęsienie ziemi na Haiti, międzynarodowy skandal, który wybuchł, kiedy Izrael zaatakował statki u wybrzeży Gazy<sup>4</sup> czy bezprecedensowy wyciek ropy w Zatoce Meksykańskiej. Jak zaznaczył Lyon, podczas tych wszystkich wydarzeń „nie usłyszano ani słowa” od osoby reprezentującej Unię na forum światowym.

Eurodeputowany jest zdania, że Ashton nie zdała pierwszego poważnego „testu”, jakim była solidarność z ofiarami trzęsienia ziemi na Haiti. Uważa, że ta „wpadka” zaszkodziła także wizerunkowi całej Unii. Lyon zdaje sobie sprawę, że Ashton zapewne koordynowała transport pomocy i rozmawiała przez telefon ministrami spraw zagranicznych, jednak rozważa, czy te działania nie powinny być podjęte przez podległych jej dyplomatów. Zastanawia się, czy Ashton jako „minister spraw zagranicznych Unii” nie powinna raczej robić rzeczy, które są dostrzegalne dla opinii publicznej.

Lyon podsumowuje artykuł stwierdzeniem, że choć wiele da się osiągnąć cichą dyplomacją, na przykład w kwestiach związanych z programem nuklearnym Iranu, to jednak w czasach, gdy zimna wojna należy do przeszłości, opinia publiczna oczekuje od przywódców bycia w centrum uwagi i odważnego wyrażania zbiorowego współczucia, oburzenia czy zastrzeżeń. Zdaniem szkockiego eurodeputowanego, jeśli Ashton chce dobrze wykonywać swoją rolę jako wysoki przedstawiciel, będzie musiała porzucić milczenie i „wyjść z ukrycia” (Lyon 2010).

Kolejnym wydarzeniem politycznym, z którym, według mediów, wysoka przedstawiciel sobie nie poradziła była tzw. „arabska wiosna”. Po raz kolejny wytykano jej przede wszystkim nieobecność w najważniejszych momentach oraz zbyt wielką ostrożność w wypowiedziach. Związany z prasą włoską Gian Paolo Accardo dociekał, czym zajmowała się Catherine Ashton, podczas gdy wydawało się, że pozostająca

<sup>4</sup> Incydent miał miejsce 31 maja 2010 r. na wodach międzynarodowych Morza Śródziemnego. Izraelska marynarka wojenna przeprowadziła akcję o kryptonimie *Operacja Morska Bryza*, podczas której doszło do ataku na sześć statków, przewożących ponad 650 pro-palestyńskich działaczy z 37 państw. Aktywiści zamierzali przełamać wojskową blokadę morską i dostarczyć pomoc humanitarną dla Strefy Gazy (Gabbatt 2010).

w chaosie Libia w końcu kieruje się ku demokracji, zwłaszcza w obliczu roli, jaką w tym procesie odegrała Unia Europejska. Accardo przyznał jednak, że konferencja prasowa, na której Ashton poinformowała o swojej rozmowie z szefem libijskiej Tymczasowej Rady Narodowej, została praktycznie przemilczana przez media (Accardo 2011).

Opieszałość reakcji Catherine Ashton w kwestiach dotyczących „arabskiej wiosny” krytykował również austriacki dziennik „Der Standard”. Ganił wysoką przedstawiciel za to, że zdecydowała się „wyjść z ukrycia” dopiero, gdy było już pewne, że prezydent Egiptu Hosni Mubarak ustąpił ze stanowiska. Wprawdzie, jak zauważył „Der Standard”, już wcześniej wyraziła chęć wizyty w Kairze, jednakże dowiedziawszy się, że nie jest ona niezbędna, zrezygnowała. Jest to wyraźne potwierdzenie klęski wizerunkowej Ashton, a jednocześnie całej Unii. Wysoka przedstawiciel miała bowiem dodać Unii Europejskiej znaczenia na arenie międzynarodowej, tymczasem w czasie rewolucji w Egipcie wręcz „zniknęła”. Nawet z wizytą w Tunisie ubiegł ją niemiecki minister spraw zagranicznych Guido Westerwelle (Föderl-Schmid 14.02.2011). Catherine Ashton po raz kolejny dała dowód na to, że nie rozumie, jak wielką wagę w dyplomacji przykłada się do działań symbolicznych.

Gian Paolo Accardo ubolewał też nad faktem, że Ashton, by podjąć jakiegokolwiek działania, zmuszona była skontaktować się z wszystkimi 27 ministrami spraw zagranicznych, co zwykle okazywało się trudne i czasochłonne, zwłaszcza ze względu na przerwę wakacyjną (Accardo 2011). Francuski portal informacyjny „Slate.fr.” dodał, że taka sytuacja powoduje, iż „wspólne stanowisko” jest wygłaszane przez przedstawiciela jednego z bardziej liczących się państw członkowskich. To miało miejsce również w przypadku „arabskiej wiosny” (Vernet 2011). Accardo uważał także, że mimo wszystko Ashton mogła się zająć wykorzystaniem istniejącej Unii dla Morza Śródziemnego do pomocy w odbudowie Libii. Takie działania mogłyby także samej wysokiej przedstawiciel nadać w końcu sens istnienia, który w istocie pozostał słabo zarysowany (Accardo 2011).

Brytyjski „The Times” przytoczył w jednym z artykułów umieszczoną na Twitterze wypowiedź holenderskiego ministra obrony Jacka de Vriesa, który nieobecność wysokiej przedstawiciel na odbywającym się na Majorce w lutym 2011 r. spotkaniu europejskich ministrów obrony z sekretarzem generalnym Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego (NATO), skomentował słowami: „Madame Ashton wyróżniała się swoją nieobecnością” (Charter, Keeley 26.02.2010).

Szwedzki dziennik „Dagens Nyheter” przywołał jeszcze jeden przykład „nieobecności” wysokiej przedstawiciel. Według niego Brytyjka nie wykorzystała szansy, jaką

było w 2010 r. wręczenie Pokojowej Nagrody Nobla chińskiemu dysydentowi Liu Xiaobo. Ashton nie pojawiła się na ceremonii. Tymczasem jej obecność mogła w symboliczny sposób dać do zrozumienia, że Europa nie będzie przymykać oczu na sposób w jaki Chiny traktują obrońców praw człowieka.

Reakcja szwedzkiego dziennika wydaje się jednak mocno przesadzona, bowiem za niewystarczające uznał on tłumaczenie Brukseli, że Catherine Ashton nie została zaproszona na ceremonię. Uważa też, że prawdziwym powodem była „chęć przypodobania się każdemu”, a jej udział w ceremonii mógłby pogorszyć stosunki z Chinami. „Dagens Nyheter” pisze, że wysoka przedstawiciel mogła i powinna była przyłączyć się do reprezentacji wszystkich państw członkowskich obecnych podczas wręczenia Nagrody. Dziennik wyciąga też daleko idący wniosek, że skoro cała Unia, spersonifikowana w osobie Catherine Ashton, boi się energicznie walczyć o poszanowanie praw człowieka, które jest przecież jedną z najważniejszych wartości leżącą u podstaw integracji, to gdzie pojedyncze państwa znajdą odwagę do sprzeciwu (Wolodarski 2011)?

Francuska dziennikarka Iulia Badea Guéritée, karcąc Ashton za opieszałość w kwestiach „arabskiej wiosny”, wydarzeń w Libii oraz problemów na Lampedusie, w ironiczny sposób zastanawia się, jakie wydarzenie mogłoby w końcu spowodować zdecydowaną reakcję wysokiej przedstawiciel. Sugeruje, że może potrzebna jest „wojna pod jej oknami? Inwazja na Wielką Brytanię?” Guéritée rozważa także, czy nie lepiej by było odwołać Ashton ze stanowiska i wybrać nowego kandydata (Guéritée 2011). Bierność Catherine Ashton krytykuje również Piotr Kaczyński, ekspert brukselskiego *Centre for European Policy Studies*, cytowany przez „Życie Warszawy”. Według niego wysoka przedstawiciel powinna sama inicjować działania, a nie czekać, aż państwa członkowskie zwrócą się do niej z prośbą o ich podjęcie (Słojewska 2010).

Te wszystkie „potknięcia” Catherine Ashton sprawiły, że już w rok po objęciu przez nią stanowiska, francuski „Le Monde” pisał o zawiedzionych nadziejach w stosunku do wysokiej przedstawiciel. Zwracał uwagę na to, że miała być twarzą Unii Europejskiej i przyczynić się do wzrostu znaczenia Unii na arenie międzynarodowej. Tymczasem jest „niesłyszalna”, „niewidoczna” i już zdążyła „utracić zaufanie większości krajów członkowskich”. Miała być symbolem, a stała się „krokiem wstecz”. Dziennik przypominał także początki kariery Ashton na tym stanowisku – okres naznaczony wieloma błędami i brakiem zdecydowania, które składano na jej niedostatek doświadczenia w dyplomacji.

Krytykę wywołało również jej niewielkie zainteresowanie kwestiami polityki bezpieczeństwa i obrony. „Le Monde” wytykał wysokiej przedstawiciel, że w grudniu 2010 r.,

nie bacząc na rzeczywiste rezultaty, ogłosiła, że europejska polityka zagraniczna zyskała „nowy impet”. Dziennik zauważa też, że mimo upływu czasu, Catherine Ashton nie wyciągnęła wniosków z dotychczasowej krytyki i wciąż powszechnie „rzuca się w oczy” jej nieobecność. Co więcej, jej brak inicjatywy zaczął już drażnić niektóre państwa członkowskie (Ricard, Stroobants 27.01.2011).

Autor bloga Jean Quatremer uważa, że wszystkim niepowodzeniom Ashton winne jest jej lenistwo oraz niewielkie zainteresowanie wobec funkcji, o którą wcale nie zabiegala. Właśnie dlatego wysoka przedstawiciel zdecydowała się wykonywać jedynie minimum koniecznej pracy (Quatremer 2010). „Le Monde” dodaje, że brak zdecydowania widoczny w jej działaniach jest idealnym obrazem trudnych początków nowej władzy, która miała jedynie usprawiedliwić dalsze działanie Unii (Stroobants, Ricard 28.02.2010).

### **Opinie o wysokim przedstawicielu a opinie o Unii Europejskiej**

„El Pais” dokonuje porównania Ashton z jej poprzednikiem, skupiając się przede wszystkim na warunkach, jakie im stworzono do pracy. Solana, według dziennika, miał wiele dobrej woli, lecz niewiele środków i „słabe” instytucje. W celu odbycia podróży za każdym razem był zmuszony wypożyczać samolot, pracował z zespołem ograniczonym do niezbędnego minimum i radził sobie z budżetem „niższym od tego, jaki Komisja Europejska przeznaczala na sprzątanie urzędowych gmachów”. Natomiast warunki pracy Catherine Ashton są zgoła odmienne. Jej gabinet posiada wszystkie cechy sprawnie funkcjonującego ministerstwa spraw zagranicznych i dysponuje imponującym budżetem. Jak pisze „El Pais”, „Europa umocniona traktatem lizbońskim jest w trójcy jedyna”, tj. skupiła w jednych rękach kompetencje dotychczas należące do Komisji, Rady i rotacyjnej prezydencji, „a wysoki przedstawiciel jest wszechmogący”. Jednak, jak wytyka Ashton „El Pais”, nie jest ona w stanie prowadzić sprawnej i efektywnej polityki zagranicznej (Torreblanca 01.04.2011).

Natomiast austriacki dziennik „Der Standard” porównuje Ashton, która w myśl traktatu z Lizbony przejęła obowiązki komisarza do spraw stosunków zewnętrznych, z poprzednią komisarz na tym stanowisku – Austriaczką Benitą Ferrero-Waldner. Sugeruje przy tym, że Ferrero-Waldner posiadała przynajmniej umiejętność „eleganckiego paplania w wielu językach” i wytyka Ashton nieznamość języków obcych oraz częste „wpadki” w oficjalnych wypowiedziach (Föderl-Schmid 14.02.2011).

Tomasz Bielecki, komentator wydarzeń w Brukseli dla „Gazety Wyborczej”, przytoczył słowa belgijskiego ministra spraw zagranicznych Stevena Vanackere, który porównał wysoką przedstawiciel do przewodniczącego Rady Europejskiej i sugerował, że powinna ona wziąć z niego przykład. Działania Van Rompuy’a posiadają bowiem wszystkie cechy, których – według Vanackere’a – brakuje inicjatywom Ashton. Belg nie tylko nie boi się podejmować decyzji, ale też skupia się na kluczowych problemach, unikając jednocześnie gubienia się w szczegółach (Bielecki 11.05.2011).

Media często zwracają uwagę na brak autorytetu Catherine Ashton. Pisał o tym chociażby hiszpański dziennik *El Pais*, który uważał, że autorytet wysokiego przedstawiciela jest niezbędny w przypadku tak zasadniczego braku jednomyślności, jaki panuje w Unii. Dziennik twierdził, że powodem, dla którego europejska polityka zagraniczna nie może sprawnie funkcjonować, jest przede wszystkim brak przywództwa (Torreblanca 01.04.2011). Podobnego zdania jest „Gazeta Wyborcza”. Dziennik uważa, że Catherine Ashton, nie posiada „autorytetu aktywnej na świecie Unii”, co obniża jej zdolność do „forsowania” europejskiego punktu widzenia na świecie (Pawlicki 28.09.2010).

W innym artykule „El Pais”, pisząc o braku autorytetów w całej Unii Europejskiej, winą za ten stan obarcza w znacznym stopniu „mało wyrazistą” i bardzo ostrożną w wyrażaniu poglądów wysoką przedstawiciel. Ten kryzys autorytetów mógłby być wprawdzie sprawnie wykorzystany przez Ashton do ostatecznego określenia swojej funkcji i pozycji w Unii. Ona jednak, jak pisze autor tekstu, José Ignacio Torreblanca, zdecydowała się być jedynie rzeczniką ustaleń dwudziestu siedmiu państw, nie dodając nic od siebie. Istnieją zatem niewielkie szanse, aby w przyszłości pojawiło się w naukach politycznych pojęcie „doktryny Ashton” (Torreblanca 25.02.2011).

Analizując powyższe komentarze nie można nie zauważyć, że niejednokrotnie są one przesadzone, a sama Ashton częstokroć niesłusznie krytykowana za sytuacje, na które w rzeczywistości nie miała wpływu. Niektórzy komentatorzy życia politycznego twierdzą, że Brytyjka została swoistym „kozłem ofiarnym”. Pisze o tym we włoskim „La Stampa” Marta Dassù, która zauważa, że obecnie „w dobrym tonie” jest obarczać Catherine Ashton winą za wszystkie niedociągnięcia Unii w polityce zagranicznej (Dassù 2012).

Brytyjski „The Times” w poświęconym Ashton artykule również wspomina, że obecnie „w dobrym tonie” jest wytykać jej wszystkie błędy. Dziennik wyjaśnia także, że początków tej sytuacji należy szukać we Francji, która domagała się „silnego ministra spraw zagranicznych”, w związku z czym podjęła się krytyki dokonanego wyboru.

Oskarżenia pod adresem Ashton trafiły na podatny grunt i rozprzestrzeniły się po całej Europie (Charter, Keeley 26.02.2010).

Rzeczywiście niektóre artykuły prasowe zdają się wysuwać zbyt daleko idące wnioski i przypisywać Ashton najgorsze zamiary. Można o tym mówić chociażby w odniesieniu do reakcji izraelskiej prasy na dokonane przez wysoką przedstawiciel porównanie śmierci trzech żydowskich dzieci, które zginęły 19 marca w Tuluzie<sup>5</sup> do masakry na norweskiej wyspie Utøya<sup>6</sup> oraz ofiar ostrzałów w Syrii, Gazie i Sderocie<sup>7</sup>. Jeden z konserwatywnych dziennikarzy izraelskich, Yigal Walt, niezwykle ostro skomentował słowa wysokiej przedstawiciel, twierdząc, że: „Tak haniebny znak równości odzwierciedla wyjątkowo pokręcony system wartości w połączeniu z zupełną ślepotą wobec globalnej i bliskowschodniej rzeczywistości”.

Walt dokonuje również uogólnienia i pisze, że zinterpretowane przez niego słowa są typowym sposobem myślenia w Europie. Późniejsze próby sprostowania jej słów przez Brukselę, Walt uznał za wzorcowy przykład tego, że Europa ma skłonność do „zmiany stanowisk politycznych i przymilania się do różnych opcji politycznych, bez dbania o zachowanie jakiegokolwiek wiarygodności i trwałości postaw moralnych”. Dziennikarz sugeruje, że jest to dowód na „nieuchronność gnicia Starego Kontynentu”. Daje również do zrozumienia, że wszelkie przeprosiny ze strony Ashton są zbyteczne, gdyż przedstawiała ona jedynie idealny obraz nastrojów panujących na „rozpadającym się, umierającym kontynencie” (Walt 21.03.2012).

Jednak nawet rodacy Walta sceptycznie odnoszą się do jego daleko idącej interpretacji słów wysokiej przedstawiciel. Gideon Levy uważa, że Izrael szuka sobie jedynie kolejnego wroga, a Ashton miała dobre intencje i nie żywi żadnych antysemitycznych sentymentów. Levy sugeruje wręcz, że sytuacja została wykorzystana politycznie, żeby wzbudzić w ludziach na całym świecie większe poczucie winy wobec Izraela. Zwraca też uwagę, że zbyt gwałtowna reakcja Izraela mogła wywołać u umiarkowanej dotąd polityk niechęć do Tel Awiwu (Levy 22.03.2012).

<sup>5</sup> 19 marca 2012 r. doszło do strzelaniny przed żydowską szkołą w Tuluzie. Mohammed Merah, Francuz pochodzenia algierskiego, zabił nauczyciela religii i troje małych dzieci. Merah był również winny śmierci trzech żołnierzy z tego regionu. Morderstwa przed żydowską szkołą miały podłoże religijne (Decorse, Keaten 2012, Smith-Spark 2012).

<sup>6</sup> 22 lipca 2011 r. doszło do strzelaniny na wyspie Utøya na obozie dla młodzieży zorganizowanym przez organizację młodzieżową Norweskiej Partii Pracy. Skrajny prawicowiec Anders Behring Breivik zabił 69 osób, w większości nastolatków i ranił 110 innych (Troup Buchanan 2012).

<sup>7</sup> Ofiary w Syrii są bezpośrednio związane z zamieszkami wywołanymi przez przemiany polityczne, zapoczątkowane w ramach tzw. arabskiej wiosny. Ofiary w palestyńskiej Gazie oraz izraelskim mieście Sderot są skutkiem trwającego w tym obszarze konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Więcej w: Gelvin James (2009), *Konflikt izraelsko-palestyński*, Kraków.

Nie wszystkie głosy są krytyczne wobec działań wysokiej przedstawiciel. „Życie Warszawy” cytuje wypowiedź Hugo Brady’ego z londyńskiego *Centre for European Reform*, który przez wzgląd na fakt, że stanowisko wysokiego przedstawiciela jest stosunkowo nowe, apeluje o danie Ashton więcej czasu, by mogła pokazać swoje możliwości. Zauważa również, że ma ona wielki problem z wizerunkiem, przez co staje się niezwykle łatwym celem ataków.

Część niepowodzeń wysokiej przedstawiciel Brady składa na karb zamieszania spowodowanego wejściem traktatu z Lizbony, który sprawił, że zarówno wysoka przedstawiciel, jaki i stały przewodniczący Rady Europejskiej oraz przewodniczący Komisji, roszczą sobie prawo do reprezentowania Unii na zewnątrz (Słojewska 2010). Odnosi się do tego także „Le Monde” pisząc, że w rzeczywistości Europa wcale nie ma jednej „twarzy”, ale, wraz z państwem sprawującym prezydencję, aż cztery (Stroobants, Ricard 28.02.2010). Jeszcze dalej „idzie” brytyjski „The Times”, który twierdzi, że istnieje spór między Ashton a pozostałymi przywódcami Unii, tj. przewodniczącym Rady Europejskiej, Hermanem Van Rompuyem i szefem Komisji Europejskiej, José Manuelem Barroso. W efekcie zamiast współdziałać, walczą ze sobą o władzę i kompetencje (Charter, Keeley 26.02.2010).

Hiszpański „El Pais” poddaje w wątpliwość sens dalszego funkcjonowania stanowiska wysokiego przedstawiciela w obliczu braku reakcji ze strony Catherine Ashton w kluczowych momentach. Z drugiej strony, jak zauważa dziennik, brak pośpiechu z reakcją jest zjawiskiem typowym dla dyplomacji, a za opieszałość odpowiadają państwa członkowskie, a nie sama Bruksela (Torreblanca 01.04.2011).

„El Pais” twierdzi, że Ashton obarczono misją niemożliwą do wykonania. Jej zadaniem jest „praca za trzech” i „poskromienie” narodowych egoizmów dwudziestu siedmiu państw. Co więcej, w tym trudnym zadaniu, nie może liczyć na pomoc ze strony przywódców państw członkowskich, którzy ją wybrali. Wręcz przeciwnie, kiedy podczas nadzwyczajnego posiedzenia Rady Europejskiej poświęconego sprawie Libii prezydent Sarkozy publicznie wypomniał Ashton bierność, nie ujął się za nią nawet brytyjski premier Cameron. Zdaniem dziennika z pomocą wysokiej przedstawiciel powinni przyjść ministrowie spraw zagranicznych, którzy byłiby w stanie dać wspólnej polityce zagranicznej niezbędny impuls do działania. Ci jednak nie tylko tego nie robią, ale wręcz utrudniają pracę wysokiej przedstawiciel (Torreblanca 01.04.2011).

Tomasz Bielecki, komentujący dla „Gazety Wyborczej” wydarzenia w Brukseli, broni Catherine Ashton w artykule zatytułowanym *Trudno o kogoś lepszego od Catherine Ashton*. Twierdzi on, podobnie jak „El Pais”, że powierzona jej misja jest

w zasadzie niewykonalna, a ewentualna zmiana osoby na stanowisku wysokiego przedstawiciela, której domagają się niektórzy, nie wniosłaby żadnej znaczącej poprawy.

Bielecki zauważa, że Ashton jest coraz bardziej krytykowana, a „ciosy” padają również ze stron, z których nie mogła się ich spodziewać. Belgijski minister spraw zagranicznych Steven Vanackere, który jeszcze jesienią 2010 r. bronił zasług Ashton, w maju następnego roku publicznie wytknął jej brak inicjatywy oraz brak zdolności do zbudowania „jednego głosu” w Unii, co powoduje marginalizację unijnej dyplomacji na forum światowym. Pretekstem do wypowiedzi belgijskiego ministra było zachowanie Ashton podczas „arabskiej wiosny”.

Wypowiedź Vanackere wywołała liczne plotki na temat ewentualnej zmiany personalnej na stanowisku wysokiego przedstawiciela jeszcze przed końcem kadencji. Media zaczęły nawet przedstawiać najbardziej prawdopodobnych kandydatów. W efekcie w obronie Ashton stanął niemiecki minister spraw zagranicznych Guido Westerwelle, który zapewnił o swoim wsparciu dla obecnej wysokiej przedstawiciel. Bielecki zastanawia się jednak, czy inna osoba na tym stanowisku przyniosłaby wyraźną poprawę. Jego zdaniem „test arabskiej wiosny” dowiódł jedynie, że przed wysoką przedstawiciel stoi zadanie trudniejsze od tego, z którym musi się mierzyć sekretarz generalny ONZ Ban Ki-moon. On bowiem może przedstawiać stanowisko Narodów Zjednoczonych w oparciu o przegłosowane rezolucje.

Natomiast Ashton krępuje konieczność jedności wśród wszystkich 27 państw członkowskich. Z jednej strony oczekuje się od niej, że zabierze głos, z drugiej zaś istnieje uzasadnione podejrzenie, że gdyby to zrobiła bez wcześniejszego uzgodnienia, krytyka byłaby jeszcze ostrzejsza. Bielecki uważa, że Ashton była niesłusznie krytykowana za niezabranie głosu w kwestii Libii. Nie mogła bowiem wyrazić „opinii Europy” w momencie, gdy Francja domagała się zbrojnej interwencji, Niemcy ostro się temu sprzeciwiały, a spora grupa państw (np. Polska) znajdowała się gdzieś pośrodku, popierając jednocześnie i Niemcy, i Francję. Należy jednak zauważyć, że jednym z najważniejszych obowiązków wysokiego przedstawiciela miało być równoważenie przeciwstawnych interesów państw członkowskich i opracowywanie jednego stanowiska wspólnego dla całej Unii.

Bielecki uważa również, że Ashton napotkałaby wiele trudności, próbując opracować średnio- lub długookresową strategię dla polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, ponieważ jedni, jak Vanackere, oczekują od niej nowych pomysłów, podczas gdy inni, jak Polska w kwestiach dotyczących Rosji i Ukrainy, domagają się niemalże współautorstwa w projektach, które mają być poddane dyskusji przez Radę. Jak pod-



sumowuje Bielecki wobec tak silnych rozbieżności poglądów panujących w Europie, Ashton ma „związane ręce”, a jedyne co jej pozostaje to „święta cierpliwość w robieniu dobrej miny do złej gry” i, jak zauważa dziennikarz, w tej dziedzinie trudno byłoby o kogoś lepszego niż znana z niezwyklej odporności psychicznej Brytyjka (Bielecki 11.05.2011).

Francuski „Libération” wytyka Ashton brak odwagi w samodzielnym działaniu, w obawie przed niezadowolaniem państw członkowskich. Nie zdecydowała się na działanie m.in. w przypadku sytuacji w Egipcie czy Tunezji, choć mogła chociażby ustanowić swego specjalnego wysłannika, który miałby choćby symboliczny wpływ na rozwój wydarzeń. Jednakże, jak podkreśla „Libération”, takie działanie wymagałoby zgody wszystkich państw członkowskich. Tak więc nie jest to jedynie wina samej wysokiej przedstawiciel. Jej postawa bowiem odzwierciedla ogólny brak zdecydowania państw członkowskich. „Libération” przytacza również słowa przewodniczącego Komisji Barroso, który winą za ten stan rzeczy, obarcza państwa członkowskie, przede wszystkim te największe, które odmawiają Ashton autonomii (Quatremer 17.02.2011).

Natomiast irlandzki dziennikarz Gerry Feehily, obserwując zachowanie Catherine Ashton, dokonuje uogólnienia na temat obecnego sposobu prowadzenia polityki. Twierdzi on, że piętnowana przez media „beznamiętność” wysokiej przedstawiciel w obliczu sytuacji Egipcjan, którzy z narażeniem życia gromadzili się na placu Tahrir, nie jest wcale jej winą, czy choćby dowodem na nieczułość. Takie zachowanie spowodowane jest po prostu ograniczeniami nałożonymi na nią przez współczesny sposób prowadzenia polityki, co prowadzi również do tego, że posiadana władza zdaje się wysoką przedstawiciel „przytłaczać”. Feehily uważa, że niechęć do zdecydowanych działań i wyrażania silnych emocji stanowi efekt uboczny ewolucji, która dokonuje się we współczesnych społeczeństwach (Feehily 2011).

Raghida Dergham, dziennikarka pisząca dla „Al Hajat”, opiniotwórczej gazety diaspory arabskiej w Wielkiej Brytanii, posuwa się jeszcze dalej i chwali działania Catherine Ashton. Uważa, że Europa wniosła ogromny pozytywny wkład w wydarzenia w Syrii i Libii, a rolę, jaką odegrała w tych wydarzeniach wysoka przedstawiciel jest warta odnotowania. Dergham twierdzi, że Ashton „wzięła sprawy w swoje ręce” i zapobiegła przyjęciu wielce niebezpiecznej deklaracji kwartetu bliskowschodniego<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> Kwartet bliskowschodni, zwany też kwartetem madryckim, to powstała w 2002 r. grupa składająca się z Organizacji Narodów Zjednoczonych, Unii Europejskiej, Rosji i Stanów Zjednoczonych, która ma wkład w rozwój procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie. Wspomniany projekt deklaracji określał Izrael jako „państwo żydowskie”, co spotkało się ze sprzeciwem ze strony Palestyńczyków (Office of the Quartet Representative: WWW).

Dziennikarka jest zdania, że Ashton jako wysoka przedstawiciel jest nie tylko zdolna, ale również godna tego, by uczynić z Unii Europejskiej istotnego aktora na scenie politycznej, nie tylko jako dawcy funduszy pomocowych, ale także jako strażnika i promotora demokracji (Dergham 28.07.2011).

Natomiast Marta Dassù we włoskim „La Stampa” sarkastycznie stwierdza, że w rzeczywistości Lady Ashton znakomicie wywiązuje się z zadań i oczekiwań, jakie postawiono przed nią w chwili wyboru. Państwa członkowskie powierzyły bowiem tę funkcję właśnie jej, ponieważ wierzyły, że będzie w stanie uczynić wysokiego przedstawiciela „człowiekiem bez znaczenia” (Dassù 2012). Tę opinię zdaje się potwierdzać oficjalne wystąpienie rzecznika brytyjskiego MSZ, który z uznaniem wypowiedział się o pracy Ashton jako szefowej unijnej dyplomacji, a jednocześnie oświadczył: „Nasz pogląd na rolę wysokiego przedstawiciela i Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych jest dobrze znany – powinni oni dopełniać i uzupełniać, a nie zastępować narodowych ministrów spraw zagranicznych” (*Dyplomatyczna wpadka* 2011).

Jednakże wiosną 2013 r. nawet nieprzychylni dotąd dziennikarze musieli przyznać, że praca Catherine Ashton przyniosła w końcu pożądane rezultaty. Niezależny portal informacyjny poświęcony sprawom europejskim „EUobserver” pisał o zwycięstwie całej Unii przede wszystkim w kontekście budowy porozumienia między Serbią a Kosowem. Był to również dowód na przydatność Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. To porozumienie stanowiło także osobiste zwycięstwo wysokiej przedstawiciel, która w końcu mogła pokazać „wartość dodaną nowego podmiotu polityki zagranicznej”. Sukces w rozmowach z Serbią i Kosowem w końcu pozwoli, przynajmniej częściowo, odpowiedzieć na liczne zarzuty wobec Ashton i jej służby. Jej przewodnia rola i zaangażowanie miały decydujący wpływ na osiągnięcie porozumienia.

Wysoka przedstawiciel, zdaniem mediów, w końcu porzuciła wytykaną jej ostrożność i podjęła ryzyko. „Zaszantażowała” Serbię i Kosovo, obiecując im bliższe kontakty z Unią, tylko pod warunkiem szczerego przystąpienia do rozmów, które zakończą się wypracowaniem kompromisu. Kusila Kosovo możliwością otwarcia negocjacji układu o stabilizacji i stowarzyszeniu, natomiast Serbia otrzymała możliwość rozpoczęcia rozmów o akcesji do struktur unijnych. Podjęte przez Ashton ryzyko opłaciło się, po dwóch kolejnych rundach negocjacji wypracowano umowę, którą zatwierdziła Rada ds. Ogólnych.

Według „EUobserver” to porozumienie zostanie zapamiętane jako polityczny dorobek Catherine Ashton na stanowisku wysokiego przedstawiciela. Portal uważa również, że cały proces budowania porozumienia miał cechy dobrze zorganizowanych

negocjacji. Do tych elementów zalicza: negocjacje na wysokim szczeblu (*high-level*), ważne wydarzenia o znaczeniu symbolicznym (*high on symbolism*; m.in. wizyta Ashton i Clinton na Bałkanach, na początku dialogu w październiku 2012 r.), wysokie tempo (*high-paced*; ESDZ prowadził dobrze zorganizowany terminarz comiesięcznych spotkań na wysokim szczeblu) i w końcu wielkie dramaty (*high on drama*; smutek Ashton z powodu fiaska rozmów między przywódcami Serbii i Kosowa – Dadicem i Thacim, którym nie udało się wypracować porozumienia w prezencie na jej, przypadające w marcu, urodziny). „EUobserver” uważa również, że osiągnięte porozumienie dowodzi, że Unia Europejska, mimo kryzysu gospodarczego i finansowego, jest wystarczająco atrakcyjna, by przekonać państwa trzecie do pokojowego rozstrzygnięcia sporów w zamian za bliższe stosunki z Unią.

Do pozostałych sukcesów Ashton i podległej jej służby portal zaliczył podtrzymanie jedności w grupie P5+1<sup>9</sup>, która prowadziła z Iranem rozmowy o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. Na nieszczęście dla wysokiej przedstawiciel i całej Unii, w czasie ostatniej rundy negocjacji w Ałmaty w Kazachstanie rozmowy zakończyły się fiaskiem. To wydarzenie nieznacznie osłabiło wizerunek Unii Europejskiej jako nowego rozjemcy na światowej scenie politycznej (Blockmans 2013).

## Zakończenie

Przytoczone powyżej relacje medialne ukazują Catherine Ashton jako polityka słabego i bez znaczenia, pozostającego na marginesie Unii i wielkich wydarzeń. Skrępowana przez państwa członkowskie licznymi ograniczeniami kompetencji nie jest w stanie efektywnie działać na arenie międzynarodowej, a niejednokrotnie nawet wygłosić jednego, wspólnego stanowiska całej Unii. Można mieć jednak nadzieję, że mniej dostrzegalne działania Ashton przyniosą wymierne rezultaty, podobne do porozumienia między Serbią i Kosowem.

Catherine Ashton z pewnością nie należy do osób obdarzonych dużą charyzmą i lubiących pozostawać na pierwszym planie. Należy jednak zauważyć, że w obecnej sytuacji, kiedy to państwa członkowskie niechętnie odnoszą się do wszelkiej inicjatywy ze strony Unii Europejskiej (Grosse 2013), brak tych cech można uznać za zaletę.

<sup>9</sup> Grupa powstała w 2006 r. W jej skład wchodzi pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych, tj. Stany Zjednoczone, Rosja, Chiny, Wielka Brytania i Francja, oraz Niemcy – stąd nazwa P5+1. Czasami bywa również nazywana P3+3, ponieważ trzy państwa są członkami Unii Europejskiej (E3 + 3 and Iran Agree:WWW).

Gdyby Ashton była mniej ostrożna w wypowiedziach i bardziej energiczna w działaniach, państwa członkowskie mogłyby poczuć się zagrożone i podjąć próbę ograniczenia pozycji wysokiego przedstawiciela.

Ashton bardziej przypomina sumiennego biurokratę niż charyzmatycznego lidera. Fakt ten z jednej strony działa na jej korzyść, bowiem proces tworzenia Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych oraz „docieranie się” kompetencji wymaga sprawnego zarządzania. Ashton jako dobry administrator może położyć podwaliny pod przyszłe funkcjonowanie tego stanowiska, ustanawiając odpowiednie procedury. Z drugiej strony, nie wykorzystuje ona w pełni potencjału, jaki wniósł do pozycji wysokiego przedstawiciela traktat z Lizbony. Bardziej sprawdziłaby się w tej roli przed wejściem w życie traktatu, kiedy to funkcja wysokiego przedstawiciela, połączona ze stanowiskiem sekretarza generalnego Rady, miała bardziej urzędniczy charakter. Nie można zatem jednoznacznie stwierdzić, że jest ona nieodpowiednią osobą na to stanowisko, mimo że z pewnością nie spełnia wygórowanych oczekiwań, jakie stawiano przed wysokim przedstawicielem przy ustalaniu treści traktatu z Lizbony.

### **Bibliografia:**

- ACCARDO Gian Paolo (2011), *Nie przegapić libijskiej okazji*, <http://www.presseurop.eu/pl/content/editorial/888901-nie-przegapic-libijskiej-okazji> (12.02.2014).
- BIELECKI Tomasz (11.05.2011), *Trudno o kogoś lepszego od Catherine Ashton*, „Gazeta Wyborcza”.
- BLOCKMANS Steven (2013), *Kosovo-Serbia deal shows value of EU diplomatic service*, <http://euobserver.com/opinion/119903> (14.02.2014).
- CARROLL Rory (13.01.2010), *Many feared dead as huge earthquake hits Haiti*, “The Guardian”.
- CATHERINE ASHTON, *Robert Cooper filmed clueless about Serbia’s New President* (2012), [http://www.novinite.com/view\\_news.php?id=140471](http://www.novinite.com/view_news.php?id=140471) (12.02.2014).
- CHARTER David, KEELEY Graham (26.02.2010), *Baroness Ashton under fire for missing European defence summit*, „The Times”.
- DASSÙ Marta (2012), *Due governi decidono per l’Europa*, „La Stampa”, za: <http://www.presseurop.eu/pl/content/article/578691-paryz-i-londyn-grabarze-unijnej-polityki-zagranicznej> (12.02.2014).
- DECORSE Johanna, KEATEN Jamey (2010), *Toulouse Shooting: Gunman Kills 4 Outside Jewish School*, [http://www.huffingtonpost.com/2012/03/19/toulouse-shooting-jewish-school\\_n\\_1361668.html](http://www.huffingtonpost.com/2012/03/19/toulouse-shooting-jewish-school_n_1361668.html) (15.02.2014).

- DERGHAM Raghida (28.07.2011), *Europe has a role to play*, „Al Hayat”.
- DYPLOMATYCZNA WPADKA brytyjskiego MSZ (2011), <http://www.rp.pl/artyku-1/676581.html?print=tak> (12.02.2014).
- E3 + 3 AND IRAN AGREE TO STEP ONE OF NUCLEAR DEAL (WWW), <http://www.euintheus.org/press-media/e3-3-and-iran-agree-to-step-one-of-nuclear-deal/> (15.02.2014).
- ELSNER Alan, KERRY Frances (2010), *Factbox: Countries, aid agencies seeking to help Haiti*, <http://www.reuters.com/article/2010/01/13/us-quake-haiti-aid-idUSTRE60C5UZ20100113>, (15.02.2014).
- FEEHILY Gerry (2011), *Wielkość i nędza demokracji*, <http://www.presseurop.eu/pl/content/editorial/517661-wielkosc-i-nedza-demokracji> (14.02.2014).
- FÖDERL-SCHMID Alexandra (14.02.2011), *Die EU-Diplomatie hat versagt*, „Der Standard”.
- GABBATT Adam (2010), *Israel attacks Gaza flotilla - live coverage*, <http://www.theguardian.com/world/blog/2010/may/31/israel-troops-gaza-ships>, (15.02.2014).
- GROSSE Tomasz Grzegorz (2013), *Analiza teoretyczna polityki zagranicznej UE – przykład polityki wobec rynków finansowych*, „Przegląd Europejski”, nr 3 (29).
- GUÉRITÉE Iulia Badea (2011), *Stacja końcowa, lady Ashton*, <http://www.presseurop.eu/pl/content/editorial/591421-stacja-koncowa-lady-ashton> (12.02.2014).
- JOHNSON Robert (2013), *New Footage Of Cairo Cathedral Attack Confirms The Worst Fears Of Egyptian Christians*, <http://www.businessinsider.com/attack-at-st-marks-coptic-church-in-cairo-2013-4#ixzz3GKbFni00>, (15.02.2014).
- KINGSLEY Patrick (2013), *Egyptian Christian funeral ends in violent clashes, killing one*, <http://www.theguardian.com/world/2013/apr/07/egypt-funeral-violent-clashes-dead>, (15.02.2014).
- LEVY Gideon (22.03.2012), *Guilt-tripping the world is dangerous for Israel*, „Haaretz”.
- LYON Gideon (2010), *Lady Ashton: mistaking quiet diplomacy for silence*, <http://www.theguardian.com/commentisfree/2010/jul/19/lady-ashton-silence-quiet-diplomacy> (13.02.2014).
- MAHONY Honor (2010), *Ashton under fire for not going to Haiti*, <http://euobserver.com/news/29299>.
- MARCINIAK Ewa (2003), *Polityka jako sztuka kreowania wizerunku*, w: Bohdan Kaczmarek (red.), *Metafory polityki. Tom 2*, Warszawa.
- OFFICE OF THE QUARTET REPRESENTATIVE (WWW), <http://www.quartetrep.org/quartet/> (15.02.2014).

- PAWLICKI Jacek (28.09.2010), *Po co nam baronessa Ashton i jej dyplomacja?*, „Gazeta Wyborcza”.
- THE POWER LIST 2013 (WWW), <http://www.bbc.co.uk/programmes/b007qlvb/features/power-list-100>, (14.02.2014).
- QUATREMER Jean (2010), *Ashton ne répond plus au téléphone européen après 20 heures*, <http://bruxelles.blogs.liberation.fr/coulisses/2010/01/ashton-ne-r%C3%A9pond-plus-au-t%C3%A9l%C3%A9phone-europ%C3%A9en-apr%C3%A8s-20-heures.html> (13.02.2014).
- QUATREMER Jean (17.02.2011), *Tunisie, Egypte: l'Union dans le mauvais tempo*, „Libération”.
- RICARD Philippe, STROOBANTS Jean-Pierre (27.01.2011), *Lady Ashton: mission impossible*, „Le Monde”.
- SCHLAMP Hans-Jürgen (2009), *Lisbon Treaty Reforms: Europe's Bumbling Search for an International Voice*, <http://www.spiegel.de/international/europe/lisbon-treaty-reforms-europe-s-bumbling-search-for-an-international-voice-a-661595.html> (12.02.2014).
- SŁOJEWSKA Anna (2010), *Zła passa Ashton*, <http://www.zw.com.pl/artukul/1,449710.html> (14.02.2014).
- SMITH-SPARK Laura (2012), *Who was French gunman Mohammed Merah?*, <http://edition.cnn.com/2012/03/21/world/europe/france-shooting-suspect-profile/> (15.02.2014).
- STROOBANTS Jean-Pierre, RICARD Philippe (28.02.2010), *Les dirigeants de l'UE jouent à cache-cache*, „Le Monde”.
- TORREBLANCA Jose Ignacio (25.02.2011), *La Doctrina Zero*, „El País”.
- TORREBLANCA Jose Ignacio (01.04.2011), *Salvar a la soldado Ashton*, „El País”.
- TRAYNOR Ian (14.11.2012), *David who? Bowles beats Cameron in poll of EU's most influential Britons*, „The Guardian”.
- TROUP BUCHANAN Rose (2012), *Norway massacre: A timeline of the attacks that horrified a nation*, <http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/europe/norway/9495025/Norway-massacre-A-timeline-of-the-attacks-that-horrified-a-nation.html> (15.02.2014).
- VERNET Daniel (2011), *La crise libyenne a détruit la diplomatie européenne*, <http://www.slate.fr/story/35845/europe-crise-libyenne-diplomatie> (15.02.2014).
- WALT Yigal (21.03.2012), *The day Europe died. Op-ed: Europe's deeply flawed morality, dying soul, evident in Gaza-Toulouse comparison*, „Yediot Aharonot”.

- WATERFIELD Bruno (2010), *Baroness Ashton expected to quit EU job within months*, <http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/europe/eu/7652438/Baroness-Ashton-expected-to-quit-EU-job-within-months.html> (15.02.2014).
- WATERFIELD Bruno (04.03.2011), *Baroness Ashton to spend £8.5m on PR*, „The Telegraph”.
- WOŁODARSKI Peter (2011), *Den tomma stolen*, „Dagens Nyheter”, za: <http://www.presseurop.eu/pl/content/news-brief/425101-ashton-wielka-nieobecna-na-wreczeniu-nobla> (12.02.2014).
- ZGLINICKI Maciej (2011), *Lady Gafa*, <http://www.presseurop.eu/pl/content/blog/656401-lady-gafa> (13.02.2014).
- ZIOBRO Zbigniew (22.02.2010), *Komisja Barroso a polskie interesy*, „Rzeczpospolita”.